

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^or. 50.

29. kwietnia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

O stanie zdrowia Jego Cesarzewicz. Mości Arcyksięcia Palatyna, otrzymano z Budy następujący buletyn lekarski z d. 19. b. m.:

»JCMość przepędził noc spokojnie i czuł się »weselszym i zdrowszym, co dzień więcej sił nabierając. Gorączka zupełnie ustala, a z nią »choroba i wszelkie niebezpieczeństwo życia, »w jakim JCMość zostawał. Ponieważ JCMość »przechodzi dzisiaj w stan zupełnego powrotu »do zdrowia, przeto już więcej buletyny lekar- »skie o Jego słabości wydawanemi nie będą.«

W skutek tego pociesającego doniesienia i za najwyższém rozporządzeniem Jego CKMości, odprawi się w niedzielę d. 23. b. m. w parafialnym nadwornym kościele publiczne nabożeństwo i uroczyste *Te Deum* za szczęśliwe wyzdrowienie JCMości, w obec Ich CKMości, C. K. Najjaśniejszej rodziny i c. k. dworu.

Jego C. K. Apost. Mość, dyplomatem własnoręcznie podpisanym, raczył dotychczasowemu chorążemu królestw Galicyi i Lodomeryi, Wincentemu Kawalerowi Kopystyńskiemu, nadać najtaskawiej godność wice-strażnika srebrowych koronnych królestw Galicyi i Lodomeryi.

W c. k. wojsku zaszyły następujące odmiany: Franciszek Scholl, generał-major w korpusie inżynierów, został feldmarszał-lejtnantem na dawnej posadzie.

Franiciszek książę Liechtenstein, drugi pułkownik pułku huzarów Cesarza Mikołaja I. Nr. 9, został dowódcą tegoż pułku.

Posunięci zostali:

Na pułkownika, podpułkownik Franciszek baron Paumgarten, z pułku piechoty Wielkiego księcia Badeńskiego Nr. 59 i mianowany dowódcą twierdzy w Karlstadzie.

Podpułkownikami zostali majorowie: Józef Leffler, z pułku piechoty Mihalowicza Nr. 57, Karol kawaler Thanhausen, z pułku piechoty hrabi Rothkirch Nr. 12, i Alfons książę Bretzenheim-Regecz, z pułku huzarów Cesarza Mikołaja I. Nr. 9, wszyscy w pułku; wreszcie Ka-

rol baron de Moltke, z pułku lekkiej jazdy Schnellera Nr. 5, w pułku lekkiej jazdy Cesarza Nr. 1. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

— Z Medyolanu d. 15. kwietnia. —

Jego ces. mość Wielki książę Michał Rossyjski przybył tu z Turynu pod nazwiskiem hr. Romanów d. 12. Nazajutrz przyjmował go Jego Exc. feldmarszałek hr. Radecki z jeneralami i oficerami, jak i Jego Exc. gubernator krajowy hr. Hartig. — Wczoraj w południowej godzinie na placu ćwiczeń wojskowych załoga medyolańska wykonywała obroty w obecności Jego ces. mości W. księcia, który dał najpochlebniejsze zdanie, tak o pięknej postawie wojska, jak o biegłości we wszystkich jego poruszeniach. Poczém Jego ces. mość W. książę wyświadczył ten zaszczyt Jego Exc. feldmarszałkowi hr. Radeckiemu, iż przyjął zaproszenie na obiad, gdzie spełniano toasty tak za zdrowie naszego najtaskawiej nam panującego Cesarza, jak i za Cesarza Wszech Rossyj. — Jego ces. mość przepędził wieczór u Jego Excel. gubernatora hr. Hartig, gdzie miłośnicy muzyki dawali koncert. Dostojny gość bawił do 2. po północy. — W. książę odjechał z tad dziś o 10. rano, i w drogę do Mnichowa udał się werońskim gościńcem. (*Gaz. di Milan.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Angielskie dzienniki donoszą: Ostatnie wiadomości z Limy, dochodzące do 27. listopada p. r., donoszą o ostatecznym wypowiedzeniu wojny między Chili a Peru.

Portugalija.

Londyńskie dzienniki bardzo są obruszone na osoby rządzące w Portugalii. Wystawiają one stan finansowy tego kraju jako bardzo niebezpieczny. — Dz. *Courier* wzywa rząd angielski, aby jak najprędzej energicznymi środkami z Portugaliją sobie postąpił, albowiem częste zgwałcenie traktatów i ustawami zawarowanych przywilejów poddanych W. Brytanii, jakoteż i sposób, w jaki usiłowania angielskiego posła bywają przyjmowane, dowodzą o niezaprzeczonej niena-

wieści dla Anglii. — O zdrowiu królowej różne chodzą wieści. Powątpiewają jeszcze o jej ciąży, a wielu nawet utrzymuje, iż dostała na nowo grypy z niebezpiecznymi symptomatami kolek. Nawet i książę był słaby, jednakże nie niebezpiecznie. Statek parowy »Transit« przewozi księżną Palmellę i jej rodzinę do Hawru; bierze ona znaczną sumę w złocie i srebro. — Remechido ciągle organizuje swoich gierylasów w Algarbii; przez Gibraltar mieli się z nim połączyć francuzcy oficerowie.

Hiszpanija.

Dnia 13. kwietnia po przerwie kilkudniowej odebrano znowu w Paryżu dzienniki madryckie z 3go, 4go i 5go kwietnia: *Gaceta* zawiera dekret rejentki, mocą którego p. Calatrava, który powrócił do zdrowia, prezydentem rady znowu obejmuje. — Rozprawy o konstytucyi toczyły się na posiedzeniach kortezów z 2go, 3go i 4go kwietnia. Na posiedzeniu z 5go rozprawiano o projekcie pana Tarin, który żądał, aby kongres zajmował się wojną domową i ścisłymi reformami, i aby wszelką dyskusyję o reformie konstytucyi zawieszono, do czego izba, jak utrzymywał, nie ma potrzebnego pełnomocnictwa. Posiedzenie było bardzo ożywione i burzliwe; lecz w końcu izba odrzuciła tę propozycyję większością 97 głosów przeciw 50.

Listy z San Sebastian z 30go marca (w *dzien. Times*) donoszą, iż generał Chichester z angielskiej legii miał rozmowę ze znanym autorem historyi Don Karlosa, z karlistowskim generałem baronem de los Valles (Auguet de St. Sylvain). — Dnia 29. marca, jako w dniu urodzin Don Karlosa, pewna podeszła dama w San Sebastian, wywiesiła cztery chorągwie, z okrzykiem: *Viva Don Carlos Quinto!* Lud powytukał jej okna, a jej brat został uwięziony. — *Courrier* mówi podług listu z Madrytu z 30. marca, iż się tam obawiają republikańskiego powstania, z czego wynika, że Don Carlos zapewne ruszy się z wojskiem przeciw stolicy.

Wiadomości z Walencji z 1go kwietnia (w *dz. hiszpańskich*) głoszą, iż wrzeczy samęj karliści byli się posunęli aż pod mury tego miasta, i w obliczu mieszkańców rozstrzelali kilku pojmanych krystynistowskich oficerów. Niektórzy powstańcy wpadli nawet do samego miasta, lecz zostawiwszy jednego jeńca, musieli ustąpić.

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby niższej w dniu 11. kwietnia na nowo rozpoczęte rozprawy nad trzecim odczytaniem irlandzkiego bilu municypalnej reformy były więcéj ożywione

niż poprzedzającego wieczora, chociaż nie rozwinięto nowych dowodów ani za, ani przeciw temu pytaniu. — Ministeryjni mówcy trzymali się tej zasady: równe prawa dla wszystkich poddanych W. Brytanii, tak dla Irlandczyków jak Anglików i Szkotów, tak dla katolików, jak i dla protestantów; — a lord J. Russel dowodził, iż reforma irlandzkich korporacyj jest koniecznym wpływem katolickiej emancypacyi, a nawet wyrażnie w niej się mieściła. Przytém zwracano uwagę na nieuchronne niebezpieczeństwo, w razie gdyby okrzyk: »Sprawiedliwość dla Irlandyi!« znowu mimo uszu puszczone. P. O'Connell dawał do wyboru: »Zupełną równość w prawach dla Irlandyi, lub rozwiązanie unii.« — »Kiedy — mówił ón — ludowi szkockiemu zupełna dzieje się sprawiedliwość, a irlandzkemu dotąd jej odmówiono, tedy to z tąd pochodzi, że Anglija siły ostatniego mniej się obawia, niż pierwszego. Z tém wszystkiém cierpliwość ma swoje granice; dobrze by było, gdyby przestano już tak wiele grzeszyć licząc na dobrodusność irlandzką!« P. Hume tak się wynurzył: »Jeżeli przyjaciele panującego kościoła chcą grożących niebezpieczeństw uniknąć, niechże teraz spuszcza z uporu swego, póki czas po temu. Każdy już przekonany o istotnym sposobie myślenia owych tak nazwanych gorliwych przyjaciół kościoła; tłuście paraliże i duchowne godności daleko wierniejszych mają z nich zwolenników, niż wiara protestancka, która ich samolubstwu za płaszczyk służy. Izba gmin przyjęła obowiązek, bil ten, o ile być może, zupełnym uczynić; druga więc izba, jeżeli się jej podoba, niech odpowiedzialność za odrzucenie onego weźmie na siebie.« — Pułkownik Thompson tak dalece się posunął, iż ostrzegł: jeżeli słusznym zażaleniem Irlandyi nie stanie się za dość, wyniknie z tąd ogłoszenie rzeczypospolitej w Irlandyi i krwawa wojna domowa. Z drugiej strony konserwatyści opierali się na swoim starym głównym dowodzie, iż ten bil bynajmniej nie przywróci równego między obu wyznaniem udziału w administracyi municypalnej miast irlandzkich, tylko owszém wyłączną władzę, która teraz zostaje w rękach protestantów, i na co słuszne są zażalenia, również wyłącznie odda w ręce katolików; natenczas katolicy księża, jako śmiertelni wrogowie kościoła anglikańskiego i agitatorowie podniosą ten nowy oręż, na zniszczenie panującego kościoła. Wciąż rozprawiają, aby równie był traktowany Irlandczyk jak Anglik i Szkot; ale ten bil na weale innych oparty zadach, niż municypalna reforma dla Anglii i Szkocyi. W obu tych krajach wymaga się 10-funt. szterlingowa kwalifikacyja, a do tego w Szkocyi półtroczne, w Anglii trzyletne zamieszkanie

z opłatą podatku prostego i dla ubogich; irlandzkiemu zaś papieżcie, który takich nie opłaca podatków, chcą za pięć-funt.-szterlingową kwalifikacją takie same nadać prawa, jak wyżej ukształcony, sposobny do wypełniania wszystkich obywatelskich powinności angielski i szkocki protestant posiadał» — Następnie zrobiono uwagę, iż bil chce dość znaczną liczbę irlandzkich korporacyj — około 20 — niezreformowanych, w teraźniejszym swoim kształcie zostawić; gdzież więc podzięje się owa sławiona równość prawa, mająca zaspokoić lud irlandzki? — Godna jest zastanowienia, iż torysowska poprawka: aby znieść irlandzkie korporacje, a kierunek spraw miejskich poruczyć królewskim komisarzom; tylko powiérzchownie była dotknięta, podczas gdy Sir Robert Peel, powtarzając ważne zdanie lorda Stanley, tak przemówił: »Nie dam głosu mego na ten bil, jeżeli tak zostanie jak jest (»tak zostanie jak jest« powtórzył trzy razy); wszelako niepowiadam, iżbym każdemu środkowi reformy irlandzkich korporacyj pod pewnemi okolicznościami (*under some circumstances*) miał odmawiać swego przyzwolenia. Życzylhym widzieć przed sobą razem bil dziesięciany i korporacyjny, a w tedybym powiedział, co należy w obu względach uczynić.« (Słuchajcie!) Sir Robert zakończył następném przejściem, do którego dzienniki konserwacyjne szczególną przywiązują wagę: »Nie wiem, co znaczy ta niepewna pogłoska, iż ministrowie j. k. mości, mają zamiar wystąpić; nie mogę sobie wyobrazić, co by to znaczyć mogło, wszelako wieść tę uważam z wielką objętnością. (Słuchajcie!) Bynajmniej mię to nie zastanawia, że chcą z teraźniejszego położenia swego wybrnąć (oklaski opozycyi); albowiem w teraźniejszym stanie spraw publicznych nie wielu jest takich, co by pokusili się, wystąpić do walki z wszystkiemi trudnościami, wyjąwszy, jeżeli kogoś uczucie patryjotyzmu do tego pobudza. (Ironiczne zadowolenie na stronie ministeryjalnej). Oby też ci panowie zwrócili wzrok na publiczny skład rzeczy — oby dobrze przypatrzyli się stanowi naszych spraw zagranicznych. (Głośnie: Słuchajcie! słuchajcie!) Z radością postrzegam uśmiech na obliczu zacnego lorda (Palmerston). Ach, zacny lord dobrze z czego ma się uśmiechać, widząc, jak nasza Anglija stoi względem Rosyi, (słuchajcie!) względem wszystkich wielkich mocarstw północy, względem Hiszpanii, (głośnie: słuchajcie!) względem Francyi, w ogóle, względem każdego kraju, z którym mamy polityczne stosunki. (Wielki oklask opozycyi; jeden z ministeryjalnych członków, woła: »do pytania!«) Toż to jest właśnie pytanie! (oklask).

To jest istotna, najdrażliwsza część pytania (oklask). Spójrzycie także na uciśniony stan naszego handlu, na głód klasy roboczej w tyłu obwodach rękodzielniczych; przed wszystkiem zaś spojrzycie na stan rządów w trzech wielkich mocarstwach zachodniej Europy: We Francyi nie masz rządu — w Hiszpanii nie masz rządu a w Anglii? — w Anglii co dzień rośnie wątpliwość, czy jest rząd jaki, lub nie. (Długie głośnie oklaski). Spójrzycie też na stan pytań wniesionych do izby, na to setko pytań największej wagi, z których zaledwo jedno o krok postąpiło naprzód; dzień w dzień sypią się projekta, ale nic nieprzygotowano, aby je do kresu przyprowadzić. (Słuchajcie!) Cóż, pytam — coż zrobiono na teraźniejszym posiedzeniu? Jaka uchwała przeszła, którąby zacny lord (Russel) mógł się pysznić? Dziś zaiste jedna z nich ma być rozstrzyganą; lecz gdzież jest irlandzki bil ustawy dla ubogich? (słuchajcie!) gdzie jest bil podatku kościelnego? (słuchajcie!) Czyliż sprawy państwa kiedykolwiek leżały tak odłogiem? Coż się dzieje z naszą kolonijalną polityką? (Słuchajcie!) Zadają te pytania tym, co sądzą, iż są ludzie, którzy podlemi intrygami starają się o wysadzenie teraźniejszych ministrów, aby potem używać uciechy w doprowadzeniu wszystkich tych środków do zadowolającego kresu. (Grzmiący oklask opozycyi.) Kto dobrze rozważy stan naszych interesów, nie będzie sądził inaczej, tylko że każdy, kto stara się wstąpić do urzędu, to nie z innych pobudek, ino z uczucia publicznej powinności. Gdyby z resztą ministrowie j. k. mości trudność swego położenia chcieli użyć za pozor do ustąpienia ze swoich posad, tedy powiem, bez ogródki, i mogę zaręczyć, że odwagi i energii dość jeszcze jest w kraju, aby strata onych nie przyniosła szkody (słuchajcie! słuchajcie!); a choćby osada szlachetny okręt nikczemnie zostawiła na pastwę balwanów, to jeszcze by można uniknąć rozbitcia, bo lud wtedy tychby wspierał, którzyby usiłowali bronić interesu kraju i z niebezpieczeństw go wyrwać, które mu teraz grożą.« (Baronet wśród hucznych oklasków swego stronnictwa usiadł.) — Późem przystąpiło do głosowania i trzecie odczytanie irlandzkiego bilu municypalnej reformy przeszło większością 302 głosów przeciw 247, a zatem większością 55 głosów. Rozprawy przeciągnęły się do późnej nocy i skończyły się dopiero o 3. godzinie rano.

Morning - Chronicle mniema, iż torysowie w izbie wyższej nie są jeszcze pomiędzy sobą zgodni, jakiej drogi trzymać się mają względem irlandzkiego bilu municypalnej reformy. Że jedna ich część tak w swoich zdaniach o tym bilu,

jak i w zdaniach o powszechniej polityce w ogólności, której się rząd trzyma, od drugiej części mocno się różni, nie jest to, mówi *Chronicle*, żadną tajemnicą, teraz chodzi tylko o to, która z tych dwóch stron, czy umiarkowana, czy namiętna, w naradach stronnictwa torysów zwycięstwo odniesie; księżę Wellington głowa pierwszjej, w przeszłym roku został przegłosowany, jednakże nie mógł tego dokazać na sobie, aby się od drugiej strony oddzielił, chociaż w sercu chował największą dla niej przyjaźń; teraz pokazał się, czyli lord Lyndhurst i jego drużyna, którzy wszędzie szerzyli skargi, że sir Robert Peel im się sprzeniewierzył, zdolają Wellingtona długo przy sobie zatrzymać.

W Portsmouth od niedawna nadzwyczajna czynność panuje na warsztatach. Gdy niespodziewanie wielu członków kolegium admiralicyi przybyło tamże z Londynu, jak: hrabia Minto, wiceadmiral sir C. Adam i kontr-admiral Elliot, został wydany rozkaz do najspieszniejszego uzbrojenia kilku okrętów wojennych. Cel tego uzbrajania dotąd nie jest wiadomy.

Francyja.

Dotąd, to jest do d. 14. kwietnia, nie nierozstrzygnięto o składzie gabinetu. *Journal de Paris* z d. 15. pisze: Dowiadujemy się, iż nowa kombinacyja z powodu prezydentwa, rozeszła się. P. Guizot znowu przyzwany do zamku, podał królowi ostateczną listę swego gabinetu, i dziś rano ma otrzymać odpowiedź. Z drugiej strony zapewniają przyjaciele pana Molé, iż i on zupełną listę wygotował, i chciał ją dać królowi do wyboru. — *Dr. La Paix* mówi: »P. Montalivet jak się spodziewano, upornie sprzeciwiał się prezydentwu p. Guizot; kombinacyja musiała się rozchwiać. Król wezwał p. Guizot, aby mu podał zupełną listę gabinetu utworzyć się mającego pod jego wpływem. Nowa ta kombinacyja podana została królowi wczoraj o 5tej godz., który miał się nad nią do wieczora, lub do jutra namyślić. Wieczór przeszedł, a król nie kazał przywoływać pana Guizot, czekającego na jego rozkazy. W salonach powszechnie utrzymują, że król w końcu wezwie p. Molé, ciągle spodziewającego się, że wiatr pomyślny mu zawieje — z jego układem i powołaniem ministerjum, które ma w swém portfeilu. Gabinet ten złożony jak mozaika, będzie istnieniem uniwersalnym lekarstwem dla Francyi, i wszystkie okropne rany pogoi, które doktrynerowie zadali Francyi, i jeszcze zadać chcieli!« — Lista p. Molé tak ma być złożona: Prezydent rady wraz ze sprawami zagranicznymi, p. Molé; spraw wewnętrznych, Montalivet; finansów, Gouin; sprawiedli-

wości Sauzet; wojny, marszałek Maison; marynarki, admiral Rosamel; handlu, Teste; oświecenia publicznego, Berenger.

Świadkowie, którzy mają być wysłuchani w procesie jenerała de Rigny, powołani są nad. 10. kwietnia do Marsylii. — Wezwanie brzmi w następujący sposób: »Wzywa się aby N. N. na 10. kwiet. w Marsylii i t. d. stawił się, dla dania świadectwa w sprawie jenerała de Rigny, który jest oskarżony, o obrazę swoich przełożonych ustnym wyrażeniem się, i który w obliczu nieprzyjaciela miał użyć okrzyku, mogącego wznieść trwogę i nieporządek w wojsku.«

P. de Pradt, podług dzienników francuzkich, zapisał część swego majątku na dom inwalidów w Avignon. Oprócz tego wyznaczył znaczne legata na wyposażenie 20 dziewcząt, sierót po żołnierzach, którzy pod Waterloo polegli. —

Niemcy.

Berlińskie, Norymberskie, Bamberskie, Brunświckie, Hanowerskie, Düsseldorfskie, i Elberfeldzkie gazety uskarżają się, że dla wielkich śniegów od dwóch i kilku dni poczty nie nadchodzą. — W Berlińskich dziennikach z d. 15. kwietnia czytamy: Z powodu śniegów, od d. 8. kwietnia, przerwaną związek pocztowy między wschodnimi prowincjami państwa, dotąd nie jest zupełnie przywrócony. Przesyłanie pakietów listowych pocztą konną niepowiodło się. Gońce zapadli tak głęboko, że koniom śnieg sięgał aż po same krzyże. Przeto też nie można było uskutecznić przesyłek sztafetowych. Również i piesci posłańcy nie mogli się przedrzeć. Poslaniec wysłany z Osterwick do Halberstadt, na drodze śmierć znalazł. Na gościńcach bryki z towarami, w części powywracane, leżały zagrzebane w śniegu. Na drodze z Halberstadt do Brunświku są za Roelum wąwozy na 16 stóp głębokie, w których bryki leżą pod śniegiem. Wąwozów tych nie można było ominąć, a śnieg z nich wyrzucił nieudato się. — Zajęcie, kuropatwy, i skowronki znajdowano nieżywe na śniegu. Należy się obawiać, aby wszystkie usiłowania zwierzchności w przekopaniu drogi, nie stały się udaremnione przez świeżo spadłe śniegi. — Podług telegraficznego doniesienia d. 12. po południu z głównego pocztamtu w Kolonii, aż do tych miejsc rozciągnęła się śnieżna zawierucha.

W. Księstwo Poznańskie.

— Z Poznania. —

Pierwszy tutejszy jarmark na wełnę odbędzie się w dniach od 7. do 9. czerwca, jesienny zaś od 6. do 8. października r. b. Liczyć na to wy-

pada, iż wielka ilość wełny sprowadzoną będzie, ponieważ znaczna część producentów wełnę swoją na nasz jarmark zwoziła postanowiła. Królewski główny bank w Berlinie przyjdzie w pomoc środkami pieniężnymi w czasie jarmarku tutejszego i użyje do tego pośrednictwa domu bankierskiego, a mianowicie królewskiego radcy komisijnego, pana Morica Roberta, jeneralnego ajenta ziemstwa Poznańskiego, który przez długoletnie czynności z miejscowemi stosunkami obeznany, przyjął obowiązek zwiadać tutejsze jarmarki na wełnę. Nadmieniamy w końcu, iż publiczność wszystkie i takie same wygody znajdując tu będzie, do jakich w czasie jarmarków na wełnę we wszystkich innych miejscach jest przyzwyczajoną.

(G. P.)

Rossyja.

— Z Petersburga d. 1. (13.) kwietnia —

Następne mianowania dopełnione zostały w poselstwach rossyjskich przy zagranicznych dworach: Radcy tajni: Nadzwyczajni i pełnomocni posłowie: przy Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej baron Krudener, przy dworze niderlandzkim Potiemkin, i przy Związku Szwajcarskim Sewerin, mianowani: pierwszy, przy Związku Szwajcarskim, drugi, przy dworach rzymskim i toskańskim, a ostatni, przy bawarskim. Poseł nadzw. i minister pełnomocny w Neapolu, radca tajny, hrabia Matuszewicz, na własną prośbę, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu, a na miejsce jego mianowany terazniejszy poseł i minister pełnomocny w Rzymie, hrabia Guryew. Rzeczywisci radcy stanu: radca poselstwa w Londynie baron Maltitz i radca missyi w Stockholmie Bodisko, mianowani posłami nadzw. i ministrami pełnomocnymi: pierwszy przy dworze niderlandzkim, a ostatni przy stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

J. k. w. książę Karol Pruski wyjechał z tąd 30. b. m. na powrót do Berlina.

(T. P.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Wiedeń d. 23. kwietnia 1837. a) Targ tygodniowy d. 20. liczył bydła ze Środkowej Austrii i z Węgier do 400 wołów, a cena była od 37 do 39 zr. w. w.

b) Zakontraktowanie piątkowe, to jest d. 21. b. m. stało: cetnar wołu galicyjskiego po 36 do 37 zr. 30 kr. w. w., zaś węgierskiego po 37 do 39 zr. w. w.

c) Przyczyną złej ceny, podług otrzymanych przez handlarzy doniesień, jest wielka ilość by-

dła z Galicyi do Ołomuńca w drodze będąca. Jeżeli stopniowo liczba dostawionych wołów z Galicyi nie będzie wzrastać — nadto jeżeli posiadacze bydła z Galicyi razem przypędzą — to jeszcze mniejsza będzie cena. Przeto

d) widoki dla Galicyjanów względnie lepszej ceny od nich samych zawisły; wszak ze Środkowej Austrii i z Węgier co raz mniejsza ilość dostawiana bywa, a wkrótce dostawa ustanie. Gdyby więc odpowiednią ilość wołów z Galicyi przyganiano, tedy cena podskoczyłaby musiała; lecz ta może z podwyższeniem o 30 kr. w. w. przez dwa tygodnie utrzyma się.

O jedwabnictwie.

Allgemeine Zeitung z dnia 1. b. m. zawiera w Dodatku następujący artykuł z Paryża pod d. 26. marca: »Ucisk fabryk w Lugdunie, St. Etienne i w innych miastach fabrycznych, oraz znaki pojawiającego się przesilenia handlowego, stały się przedmiotem trwożliwej obawy. Niebezpieczne współzawodnictwo, w które chińskie materyje bławatne z francuzkami w Ameryce weszły, zatrudniało już kilku ministrów handlu i starali się oni różnym sposobem zbadać tajemnicę wielkiej tauności surowego jedwabiu w Chinach. P. Duchatel będąc ministrem handlu, posyłał niejakiego pana Hebert do Manilli, z tém poleceniem, ażeby tam trzy lata zabawił, wziął w dzierżawę ogród morwowy oraz *magnaneryję*, i do chodzenia około tychże najawszy chińskich robotników, których na wyspach Filipińskich podstatkiem, uważał ich metodę, sprowadził z Chin jaja jedwabników wszelkiego rodzaju i utrzymywał plantacje morw rozmaitego gatunku. Na doświadczenia te wyznaczono sumę 100 000 fr.; ich skutki nie są jeszcze wiadome. P. Passy w ciągu ministerstwa swojego wspierał wszelkimi sposobami usiłowania, czynione przez ten czas we Francyi, celem wprowadzenia chińskich sposobów hodowania jedwabników; wyznaczał nagrody dla rozszerzenia kultury morw i wysłał inspektorów do wszystkich jedwab produkujących departamentów, celem rozszerzenia wszędzie nowych metod. Terazniejszy minister handlu kazał wytlómaczyć z chińskiego zbiór rozpraw o jedwabiu i kulturze morw i wydał pod tytułem: *Recueil de traités chinois sur la culture de la soie*. Książka ta wyszła właśnie i rząd upowszechnienie jej zalecił. Ustne rozpowszechnienie zawartych tamże metod, stały się przed kilka laty powodem do reformy w hodowaniu jedwabników, zaprowadzonej przez pana de Beauvais w jego majątności *les Bergeries*, a których skutki przewyższyły wszelkie nadzieje. Od czasu

ogłoszenia tychże hodowanie jedwabników stało się niejako modą po między znaczniejszymi właścicielami dóbr, co później raczej rozszerzy się, niżli miałoby się pomniejszyć, ponieważ ta gałąź przemysłu teraz daleko większe rokuje zyski, od wszelkich innych gospodarczych przedsiębiorstw. Plantacje morw w okolicach, gdzie spotrzebowanie liści przez dostateczne jedwabnicze zakłady zabezpieczonem zostało, przynoszą 15 do 20 procentu i nie wymagają włożenia na to żadnego prawie kapitału. Jedwabnictwo w nowo pozakładanych *magnaneryjach* tyleż niemal procentu przynosi, a ponieważ sposobem chińskim na wielką stopę prowadzonem bywa, więc już wielkie nawet kapitały zaczęto wkładać w tę gałąź przemysłu, którą do tych czas wyłącznie prawie zostawiano ubogim i nieświadomym rzeczy właścicielom południowej Francji. Strefa hodowania jedwabiu znacznie się rozszerzyła, a prowincyje północne Francji, jeszcze przed dziesięcią laty uważane do tego za całkiem niezdatne, uchodzą teraz za lepsze, jak południowe prowincyje. Francya wydaje obecnie około 2 milionów funt. surowego jedwabiu, a zagranicznego wprowadza cokolwiek więcej jak milion funtów; z postępów kultury wnioskować można, że kraj ten za 4 do 5 lat dostarczy jedwabiu na całą potrzeb fabryk francuzkich, a ponieważ dochód z tego o wiele przewyższa zwyczajny dochód z innych krajowych produktów, plantacje morwowe tak długo rozszerzać się będą, dopokąd współubieganie się w produkcji, ceny surowego jedwabiu nie zniży do przychodów z innych we Francji produktów. Wielu doświadczonych gospodarzy wiejskich jest tego zdania, że w przeciągu pierwszych lat dziesięciu cena surowego jedwabiu spadnie na połowę lub na trzecią część terażniejszej ceny, a jednak kultura drzew morwowych i wiedzy taki przyróbek dochód, przy którym posiadacz gruntu jeszcze korzyść swoją znajdzie. W tychto widokach zawarta jest właściwa nadzieja, że tak podpadła teraz fabrykacyja jedwabiu na stalszych oprze się posadach; wtedy albowiem materyje jedwabiane do mnóstwa rzeczy używanymi będą, od których wyłącza je obecnie ich terażniejsza wysoka cena, a byt fabryki nie będzie więcej zawisłym od mody, lub przypadkowego stanu targów. Na ten czas także europejskie materyje bławatne będą w stanie o pierwszeństwo z chińskimi współubiegać się na amerykańskich i indyjskich targach, z których, wyjąwszy w nowościach, dotąd co raz więcej

wypartémi bywały, ile że przy więcej ustalonej fabrykacyi daleko taniej sprzedawane będą.— Skutek użycia metody chińskiej w jedwabnictwie naprowadził także na myśl współubieganie się z Chińczykami w produkcji herbaty, a towarzystwo ogrodnicze (*Société d'horticulture*) zapadło od kilku miesięcy w prawdziwą, niech tak rzekę, herbacianą gorączkę. Robiono wiele prób, ale te dotąd ani garści zdatnej do picia herbaty nie dostarczyły, i cała rzecz ta wydaje się być istną nedorzecznością, bo lubo klimat i grunt Francji nie zdają się kulturze herbaty być przeciwnymi (co jednak nie jest jeszcze dowiedzioną prawdą), wszelako przy chodzeniu około herbaty tyle potrzeba pracy ręcznej, a herbata za nadto jest tania w Chinach, iżby przy wysokich cenach własności gruntowej i drogocie pracy ręcznej we Francji, o konkurencyi tym artykułem szczerze pomyśleć można.

Latarnia ochronna.

Częste pożary, wydarzające się w miasteczkach i wsiach kraju naszego, po największej części pochodzą z nieostrożnego obchodzenia się z światłem w miejscach, gdzie się znajdują materjaly palne: Latarnie powszechnie dotąd używane z świecą, z szybami szklanymi, nie tylko że przy mocnym wietrze gasną, często szyby się tłuką, ale nadto z łatwością ogień przez nie może się komunikować. P. K. Mieter zaradzając takowym niedogodnościom, wynalazł latarnię z lampą olejną.

Latarnia ta różni się od znanych z szybami szklanymi, że miejsce szkła zastępuje mocna tkanina druciana, a zamiast świecy, lampka olejna, do której przymocowany jest kominiek szklany, osadzona w podwójnej obrączce, tak jak kompas okrętowy; w skutek czego, w jakimkolwiek położeniu, wraca do kierunku pionowego, przeto zgasać, ani olej wylać się nie może. Osada tej lampy przymocowana jest do dolnego dna latarni, i razem z nią zdejmuje się; gdy ją chcemy zapalić, dno to za pośrednictwem zamku bagnetowego umocowane; skobelek i wrzeciąże służą do zamknięcia latarni na klódkę, by nie być wystawionym na samowolność służących. Górne dno zdejmuje się, w niem są dziureczki, dla przeciągu powietrza, a nad niemi jeszcze daszek, aby wszelkie usunąć niebezpieczeństwo. Bez najmniejszej obawy wstawid można latarnię zapaloną w słomę, siano, lub t. p. przedmioty. (Lampa takowa kosztuje u wynalazcy w Warszawie na rogu ulicy Sto-krzyńskiej i Mazowieckiej złp. 15.) (z *Gaz. Porannej*.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 17. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.